

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Ta Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 157.

Środa 13 lipca

1859.

Poznań, 12 lipca. Zawarty rozejm pomiędzy Francją a Austrią sprowadzi zapewne niebawem wymianę więźniów; troski więc emigracji polskiej we Francji galicyjskich jeńców w tym kraju przebywających, może są już dziś niewczesne. Bądź co bądź, powtażamy piękną odezwę, którą paryskie Wiadomości polskie wystosowały w ostatnim swoim numerze o wychodźstwa polskiego, naturalnie zanim jeszcze dośkołwiek bliskiego zawarcia rozejmu mógł się donosić. Szlachetna myśl polska szlachetnie wyrażona zawsze jest na czasie, chociażby chwilowo zastosowanie jej praktyczne miało już być niewczesnym.

Wiadomości Polskie piszą:
„Chciała, rzecby można, Opatrzność do szczupłej garstki emigracyjnej, z każdej części polskiego kraju zgromadzić ludzi, aby każda miała tutaj czujne służby wojskowe, a zgromadzonych chciała znowu oderwać od rodzinnego ziemi ich ucisku, aby boleść całego narodu czuli przedewszystkiem, i tam gdzie najpilniej, im potrafią, z moralną spiesznością pomocą. To też zarówno część jak interes narodu, dobro jednej jak wszystkich prowincji znajdzie tu zawsze wiernych stróżów i obrońców, i wszelka myśl usługi publicznej, pomimo cierpienia, niedostatków i zajęć, dozna tu, bądź co bądź, zawsze racznego i serdecznego poparcia. Do tej więc gotowości wychodźstwa odwołujemy się dzisiaj, gdy nowe, jak mniemamy, otwiera się nam pole do pracy.

„Każde zwycięstwo cesarza Napoleona sprowadza na ziemię francuską tysiące jeńców wojennych. Jest, nie nam wiadomo, zamiarem rządu rozesłać tych ludzi w różne strony kraju, opatrzyć w żołądek, i odwołując się do litości nad nieszczęśliwymi, która narodziła się w francuskim tak jest łatwą, dać im możliwość znalezienia pracy korzystnej. Decyzją tę wywołały zapewne też same powody, równie raczne jak rozumne, które już pierwszy skłoniły cesarza Napoleona, aby rannych żołnierzy nieprzyjacielskich, po wyleczeniu, oddawać bez wymiany.

„Nie wątpimy, że jeńcy rozproszeni po departamentach znajdują u władz i u mieszkańców opiekę i ułatwienia, ale również zaprzeczyc się nie da, że i my z naszej strony coś dla tych ludzi winniśmy. Jest między nimi znaczna liczba żołnierzy zrodzonych na ziemi polskiej w Galicji i w Krakowie. Po raz pierwszy przeniesieni w kraj tak odległy, nie znając ani mowy ani jego zwyczajów, żołnierze ci pomimo troskliwości władz francuskich, uczują się bardzo nieszczęśliwi i skwapliwie, z radosnym zdziwieniem przyjmują pomoc tych, którzy do nich ojczyznym przemówią językiem. Podać więc rękę braterską, ułatwić im codzienne stosunki, wyszukać jeżeli podobna pracy, jeżeli potrzeba, usłużyć w porozumieniu z odległą rodziną, oto święty obowiązek względem owych braci naszych, a do niego woła nas sama ludzkość i uczucie chrześcijańskie.

„Lecz są jeszcze inne w tym zajęciu dla nas powody i o wyższych pamiętać musimy celach nad prostą ulgę w fizycznym cierpieniu. Żołnierze ci należą w większej części do tej nieszczęśliwej klasy ludności, którą rząd austriacki przez lat siedemdziesiąt po swojemu wychowywał. W jego szkole stracili oni, można powiedzieć, pojęcie Boga i głosu sumienia. Nauczyl się od austriackich urzędników, nienawidzić wszystkiego co światlejsze, bogatsze, wszystkiego co polskie. Mówiono im po tysiąc razy i uwierzyli, że jedynym ich opiekunem i dobroczyńcą jest cesarz austriacki, że on broni ich od Polaków, którzy chychają na ich mienie i życie;..... i oto może po raz pierwszy będą mogli Polacy przemówić do nich po ludzku, po polsku i po chrześcijańsku!...

„Na serce zmiękzone cierpieniem łatwiej padnie, wraz z słowem pociechy, ziarno zdrowej i czystej nauki. Kiedy owi nieszczęśliwi spostrzegą, że Francuzi, których w armii austriackiej przedstawiano im za dzikich okrutników, obchodzą się z nimi z troskliwą względnością; kiedy przekonają się, że ludzie mówiący po polsku, z pobłażaniem dla ich nieufności, z wyrozumieniem ich opinii, z miłością i spokojem, starają się los ich polepszyć; kiedy kilka miesięcy pobędą w stosunkach z ludem francuskim i z polską emigracją, niepodobna aby taki widok i takie przykłady nie wywarły na ich dusze szczerze

zbawiennego wpływu. Wróciwszy do siebie opowiadać będą, jaki to kraj widzieli: gdzie panowanie praw ludzkich i posłuszeństwo władzy może ostać się bez obrazy prawa Bożego; gdzie można być bezpiecznym bez podejrzenia i nienawiści a zamożnym bez pożądania rzeczy bliźniego; gdzie żyją Polacy, co byli dla nich tak dobrzy, iż lepszym własny ojciec być nie może, i że ci Polacy mają nadzieję wrócić do Polski, a pewni są, że im Francuzi, wcześniej czy później, pomogą! Ich słowa jakby cudowne powieści szerzyć się będą po siolach i gromadach, słuchać ich będą starce i dzieci, a porównanie tego co widzieli i co znów zobaczą, da im światło do poznania gdzie leży zło i gdzie złego istotna przyczyna!...

„Opatrzność sama, zdaje się, przysłała nam takich uczniów do nauki i serca tak skrzywione do oczyszczenia i do naprawy. Przed tak świętym acz trudnym dziełem nie cofnie się nasze tułactwo. Gdziekolwiek o tych nieszczęśliwych posłyszysz i skoro uzyska pozwolenie władz, przybliż się do nich, jesteście pewni, i otoczy całą miłością Polaków i chrześcijan!...

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić dotychczasowemu sekretarzowi legacjijnemu w poselstwo cesarza brazylijskiego w Berlinie, kawalerowi Duarte Goudimowi, order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 11 lipca. Berlińska National-Zeitung donosi w numerze wczorajszym, że dwór Petersburski oświadczył się przychylnie na podany przez rząd pruski plan medycyjnny, że jednakże rozpoznanie szczegółów tegoż planu sobie zastrzegł i czeka dalszych w tej mierze rokowań. W związku z tym zastrzeżeniem zostają podobno wieści o bliskim przyjeździe do Berlina księcia Gorczakowa a nawet cesarza Aleksandra. Spodziewają się tu czegoś podobnego do przedwstępnego kongresu, na który i inne państwa naturalnie mają przysłać pełnomocników swoich.

— Głównym przedmiotem rozmów jest tu obecnie wniosek postawiony świeżo przez Austrię w zgromadzeniu Związku niemieckiego. Publiczność berlińska uważa w nim zamiar upośledzenia stanowiska zajętego przez Prusy i zepchnięcie ich z roli mocarstwa europejskiego, przez poddanie działalności ich pod zwierzchnią władzę i kontrolę Związku niemieckiego.

— Matka cesarza rosyjskiego opuściła wczoraj z orszakiem swoim zamek Sanssouci i wyjechała do Ems w towarzystwie kilku członków rodziny królewskiej, którzy ją odprowadzili do Brandenbura. Ma zabawić u wód pięć tygodni, poczem powróci do Sanssouci i zamieszka przez nadchodzącą zimę w Berlinie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 lipca. Zajścia z uczniami tutejszej akademii medycznej (o których Dziennik w nrze 144 obszernie zdawał sprawę) na tym się skończyły, że 2 uczniów odesłano do miejsca urodzenia, resztę zaś w akademii pozostawiono. Cesarz własną ręką napisał na przesłanym mu raporcie: „Mam nadzieję, że ta sprawa załagodzona zostanie bez dalszych następstw.“

— Bardzo mało osób wyjeżdża w ogóle tego roku za granicę, nawet ci co istotnie wód potrzebują, piją je w Warszawie, albo do krajowych udają się kąpiele. Urodzaje wszędzie ogromne ale za to ceny wszystkich ziemiopłodów nadzwyczaj spadają. Brak pieniędzy strasznie czuć się daje, moneta srebrna i złota zupełnie zniknęły z obiegu, a moneta zdawkowa tak jest rzadka i poszukiwana, że kupy nie mogą się w codziennym handlu bez niej obyć, płacą za nią żydom 2½ procentu agio. Wszystkie w ogóle interesa pieniężne idą oporem. Mało kto z obywateli mógł punktualnie wypełnić świętojańskie zobowiązania.

— W dziennikarstwie warszawskim zaszła nowa zmiana. Gazeta Codzienna usiłuje pod kierunkiem nowej redakcji współzawodniczyć z Gazetą Warszawską; natomiast Kronika, która jeszcze na dwa dni przed końcem kwartału donosiła, że wychodzić będzie i nadal po dawnemu, przestała się ukazywać

od 1 lipca. (Kronika przeszedłszy 8 lipca na własność F. S. Dmochowskiego, nadal wychodzić ma regularnie. Przep. Red.)

— Towarzystwo rolnicze ogłasza konkurs o nagrody pieniężne, po 2000 złp. każda, za rozwiązanie dwóch zadań następujących:

„Zadanie 1sze. Jaki stosunek produkcji zwierzęcej do zbożowej jest dla kraju naszego najwłaściwszym, tak pod względem bezpośrednich korzyści w dochodach jak i pośrednich w ulepszeniu gospodarstw.“

„Zadanie 2gie. Ułożyć tabelę podręczną, ze stosownymi objaśnieniami, wyprowadzonymi z teorii, jak niemniej z praktyki krajowej, któraby oznaczyła, ile w danym czasie (na godziny licząc) daje się wykonać roboty ręcznej i pociągowej, w zakresie wiejskiego gospodarstwa a mianowicie: robót właściwie rolniczych, jak uprawy roli, nawożenia, siewu, pielienia, okopywania, sprzętu, zwózki, młocki i transportów, oraz obsługi machin rolniczych; następnie robót pomocniczych i fabrycznych, jako to: grabarki, rąbania, obrabiania i tarcia drzewa, robót ciesielskich, mularskich, strycharskich i innych; wszystko to ze względu na pięć i wiek robotnika, na siłę sprzężaju i jakość przedmiotu, celem ułatwienia oszacowania pieniężnego, dla przejścia z robót dziennych do wydziałowych, tak w rolnictwie pożądanego.“

Gazety warszawskie podają to ogłoszenie konkursowe w całej rozciągłości. Wymienione są w niem warunki, jakie ubiegający się o nagrodę zachować winni tak przy pisaniu rozprawy jak przy nadsyłaniu jej Towarzystwu rolniczemu.

— O wykonaniu nowego utworu muzycznego Moniuszki, które przedwczoraj miało miejsce, taką zdaje sprawę Gazeta Warszawska:

„Przedwczoraj, pomimo niezwykłego upału, publiczność zgromadziła się w Salach Redutowych na przedstawioną pierwszy raz w Warszawie Mildę, kantatę z poematu Witoloraudy, J. I. Kraszewskiego, do której muzykę napisał Moniuszko. Dwa te imiona ulubionego autora i kochanego maestro, dostateczną dawały rękojmię, że litewska bogini miłości znajdzie w murach starego grodu Mazowsza jak najlepsze przyjęcie. Jakoż pyszny ten utwór powszechnie się podobał, a szczególnie wstęp i dwa chóry wszystkich zachwyciły. Co do ogółu, zanim obszerniejsze o tej kompozycji podamy sprawozdanie, możemy do niej śmiało zastosować ów wiersz z Mildy:

Nad nią nieznana woń jakaś ulata,
Przed którą różę zapachnieć nie śmieją,
Woń innych kwiatów nie naszego świata.“

— Na wystawę krajową sztuk pięknych przybył obraz historyczny p. Simmlera przedstawiający: księcia Jana Finlandzkiego (później Jana III króla szwedzkiego) z żoną Katarzyną Jagiellonką i synem Zygmuntom (potem królem polskim i szwedzkim), więzionych w zamku Gripsolskim od 1563 do 1567 przez Eryka IV króla szwedzkiego. Obraz ten powrócił obecnie z wystawy krakowskiej, gdzie nietylko z wielkim zajęciem był przyjęty, ale nadto dostąpił odznaczenia jakie co rok jednemu najlepszemu z wystawy obrazów udzielanym bywa, wybrało go bowiem krakowskie stowarzyszenie sztuk pięknych, aby był sztachowanym jako premium dla członków tego Towarzystwa.

— Przedwczoraj odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod kaplicę nowowznoszącego się szpitala św. Ducha, pańien Marcinkanek. Szpital ten, założony i wyposażony około roku 1442 przez Annę księżnę Mazowiecką, istniał z początku przy ulicy Piwniej; w r. 1826 przeniesiono go do obszernej zabudowy nadanych mu na Nowym Mieście przez rząd. Kiedy rozszerzano stok forteczny cytadeli warszawskiej, zakupiła władza wojskowa gmach szpitalny by go rozebrać. Dopóki nowa budowla nie będzie skończona, szpital mieści się tymczasowo w tak nazwanych koszarach Sierakowskich.

— Cesarz pozwolił znajdującym się za granicą wychodźcom polskim: Rudolfowi Domaradzkiemu z żoną i dwiema córkami, Romanowi Raczyńskiemu, Maciejowi Michałowi dwóch imion Wyszyńskiemu, Wawrzyńcowi Ziolkowskiemu, Teofilowi Karczewskiemu, Emilowi Rogalskiemu, Lucyanowi Wiśniewskiemu,

Franciszkowi Chełmińskiemu i Bolesławowi Fijałkowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z d. 27 maja 1856 r.

GALICJA.

Kraków, 5 lipca. Wojenne stosunki wpłynęły niepomyślnie i na liczbę osób odwiedzających krajowe źródła i kąpiele. Do Krynicy przybyło po dzień 1go lipca nie więcej jak 45 rodzin, złożonych z 98 osób; do Szczawnicy 133 rodziny, składających się z 213 osób; do kąpieli Iwonickich wreszcie 92 rodziny, obejmujących 232 osób.

— Wczoraj był wielki bardzo pożar we wsi Liszki, położonej w obwodzie krakowskim. Ogień wybuchł w południe, ale dla wielkiej suszy trudny był ratunek. Zgorzał folwark z zabudowaniami, 30 domów wiejskich z budynkami, przyczem pięćdziesiąt dzieci śmierć znalazło w płomieniach.

— W ukończonym właśnie roku szkolnym uczęszczało do tutejszego gimnazjum św. Anny ogółem 555 uczniów.

— Oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowym krakowskim odbył d. 1 lipca zwyczajne miesięczne posiedzenie swoje, na którym p. Smoniewski odczytał wyjątki z opisu województwa mazowieckiego, i o nadaniu szlachectwa Maciejowi Utratowskiemu r. 1662.

— Gazety Lwowskie chwałę wydawane tamże od 1 lipca b. r. nowe pismo pod tytułem: „Dzwonek“, przeznaczone dla ludu wiejskiego, sług i czeladzi rzemieślniczej, do których pojęcia redakcja pod każdym względem jest zastosowana. „Dzwonek“ nadto zaleca się nadzwyczajną taniością, gdyż prenumerata jego wraz z przesyłką pocztową kosztuje półrocznie 1 złoty reński, czyli 4 złp.

FRANCYA.

Paryż, 9 lipca. Potwierdza się wiadomość, że cesarz Napoleon pierwszy zaproponował zawieszenie broni. Wręczył list synowi feldmarszałka Urbana wysłanemu przez cesarza austriackiego z złożeniem podziękowań za odesłanie ciała księcia Windischgrätz i z poleceniem traktowania o zamianę jeńców. Monitor dzisiejszy ogłasza, że wezował marszałek Vaillant i gen. Hess w Villafranca zgodzili się na rozejm mający trwać do 15 sierpnia. Rozejm nie odnosi się tylko do operacji lądowych, ale i do operacji na Adryatyku, a zastrzega swobodę dla okrętów handlowych. Z jakich przyczyn cesarz Napoleon zdecydował się tak nagle do kroków pokojowych, trudno to jeszcze i dziś jasno wysłowić. Coraz prawdopodobniejszym staje się domysł, że cesarz powziął zaufanie do propozycji uczynionych przez mocarstwa neutralne, a wszakże nie dawno temu hr. Walewski oznajmił dworom, że cesarz francuski nie zamierza rozrzucić ziemią i rządem włoskim jak żołnierz zwycięski, lecz z porozumieniem się mocarstw wielkich. Stosowna pora, zdaje się, nadeszła teraz. Anglia przecież podług oświadczeń lorda Johna Russella w izbie niższej na drodze urzędowej nie odebrała jeszcze zawiadomienia o rozejmie. Skłonniejszym cesarza Napoleona do pokoju mogły uczynić jeszcze i zaburzenia ponawiające się w państwie Kościelnym i utrudniające z Papieżem stosunki przyjazne, a wreszcie i pewna nieufność do sprzymierzeńca, króla Wiktora Emanuela, którego widoki zaborcze mogłyby sięgać zbyt daleko. Okoliczność, że w rozejmie wzmianki żadnej nie masz o królu sardyńskim, uderzyła opinią publiczną i przypomniała wojnę krymską i stąd obawa, aby Austria nie postąpiła sobie w ten sposób z cesarzem francuskim, jak wówczas cesarz Aleksander. Że się cesarz austriacki bez oporu zgodził na propozycję cesarza Napoleona, przypisać to należy po części odpowiedzi odmownej, jaką otrzymał książę Windischgrätz w Berlinie od barona Schleinitza w imieniu księcia rejeta, a o czem 7 b. m. wieczorem nadeszła wiadomość do Werony. Warunki pokoju podane wczoraj, także się dziś stwierdzają, przybywa tylko dodatk, że część długu państwa austriackiego przejął ma Lombardia, chociaż będzie pod panowaniem piemonckim. Co do państw mniejszych włoskich, w których w czasie wojny powstały ruchy rewolucyjne, zapewne przywróconym będzie dawniejszy stan rzeczy z wyjątkiem może księstwa modeńskiego, którego zwierzchnik nie uznał nigdy rządu cesarza Napoleona i okazał się wiernym stronnikiem austriackim od samego początku walki. W opinii publicznej coraz silniejszej podstawy nabiera przekonanie, że układy rozpoczęte doprowadzą do trwałszego pokoju. Jeden z korespondentów gazety Indépendance dowodząc, że Napoleon III rozpoczął wojnę włoską prowadząc dalej politykę tradycyjną Francji przekazaną po kardynale Richelieu, zamierzając Austrię upokorzyć przez wyswobodzenie Włoch, przyznaje, że pod jednym względem cesarz francuski celu dopiął tj. pod względem militarnym, odniósłszy kilka zwycięstw; co do drugiego zaś punktu, wyswobodzenia Włoch, jakkolwiek widzi nie małe trudności, w jaki sposób

przyjdzie tłumaczyć słowa programu włoskiego: „Włochy wolne po Adryatyku“, nie wątpi jednakże, że cesarz Napoleon chętnie poniesie pewną ofiarę, ażeby uniknąć większej jeszcze wojny, jakaby nastąpić musiała skutkiem zerwania układów, i wynurza ostatecznie nadzieję, że pokój nastąpi. — Cesarz Napoleon przybyć ma do Paryża w pierwszych dniach przyszłego tygodnia; nie odbędzie podobno jeszcze uroczystego wjazdu, a nawet cesarzowa nie złoży jeszcze rejeneyi. W końcu miesiąca b. spodziewany jest u dworu francuskiego cesarz rosyjski. Za powrotem do Paryża cesarz Napoleon zamierza pojechać wkrótce do wód do Plombières. Wojsko sardyńskie z wielkim zaniem podobno przyjęło wiadomość o zawieszeniu broni w chwili, kiedy Peschiera miała być zdobywaną; najniezwyklej wyszedł książę Napoleon, który prawdopodobnie w całej wojnie nie będzie wcale w ogniu. — Depesza z Turynu donosi, że gen. Wimpfen przybył 7 b. m. do Florencji udając się do Rimini i mając zawiesić instrukcje komendantowi eskadry francuskiej na Adryatyku. Do tego czasu otrzymał zapewne generał w skutek zawieszenia broni inne instrukcje. Baterie oblężnicze przed Weroną nie zostały jeszcze ustawione, dość wcześnie nastąpił rozejm; później byłoby potrzeba zostawić przy bateriach wojsko dla zakrycia ich na każdy przypadek. — Generał Goyon, komendant wojska rzymskiego, powołany jest do Paryża, gdzie ma mieć posłuchanie u cesarza.

ANGLIA.

Nader zajmującym było posiedzenie izby lordów na dniu 5tym b. m. Pomiędzy innymi występował na niem jako mówca znany dawniejszy pełnomocnik w Stambule, lord Stratford de Redcliffe. Jest on zwolennikiem polityki dawniejszego gabinetu i zapowiedział na 9go b. m. mocą do adresu dziękczynnego koronie za neutralność jej bezstronną i starania szczerze zachowania pokoju, o czem świadczą dokumenta przedłożone izbie w tak zwanej niebieskiej księdze. Dyplomata ten radzi zbroić się i przy dogodnej sposobności pośredniczyć. Po nim przemówił lord Lyndhurst w długiej i Francji bardzo nieprzychylniej mowie. Mówił głównie o zabezpieczeniu się przeciw możebnej napaści niespokojnego sąsiada. Powiedział między innymi, że minęły te czasy, gdzie Anglia imponowała całemu światu swoją marynarką. Dziś zastosowanie pary do żeglugi zmieniło zupełnie stan rzeczy. Dziś posiada Francya w porównaniu z Anglią znaczniejszą marynarkę i wyprzedziła Anglię na tém polu pod niejednym względem. Napoleon III nigdy nie zamiechał planu Napoleona I, aby morze Śródziemne uczynić jeziorem francuskim. Dawniej wolno było Anglikowi być spokojnym, chociaż nawet flota z kanału (La Manche) oddaliła się zupełnie; dziś rzeczy stoją wcale inaczej. Dziś, jak to niegdyś powiedział szanowny lord stojący obecnie na czele gabinetu, para rzuciła pomost między Anglią a Francją a szeroki dawniej kanał zamieniła na wąską rzekę. Od przyjaźni żadnego sąsiada nigdy Anglia zawisła być nie powinna. Zresztą Anglia stoi na stopie najgorszej z ludami lądu stałego, a wojna przeciw niej w jednej tylko Francji wywołałaby entuzjazm. Na przyrzeczeniach Napoleona III wcale szanowny lord nie polega. „Czegośmy nie doznali w ostatnich kilka tygodniach“, powiada lord Lyndhurst: „Otóż Francya, której armia była na stopie pokojowej, wystawiła w jednym miesiącu 170,000 wojska z 200 armatami i parkiem oblężniczym nad Mincio, wygrała dwie wielkie, i kilka mniejszych bitew, mając podówczas flotę z 50 parowców wojennych i armią czterdziestotysieczną na Adryatyku“. Dla tego radzi koniecznie zbroić się Anglii, która obecnie wszelkich prawie pozbawiona środków obrony, której marynarka o wiele ustępuje marynarce francuskiej i której siły obecnie rozstrzelone po wszystkich częściach świata. — Lord Redcliffe popiera mowę poprzedniego, lubo nie widzi żadnego niebezpieczeństwa jakowej inwazyi. Lord Granville odradza od takowych rozpraw, które tylko więcej jeszcze wzburzą namiętności wojenne. Jeszcze dobitniej i zacieklej jak lord Lyndhurst domagał się lord Ellenborough uzbrojenia zupełnego Anglii. Dziennik Times gorszy się rozprawami powyższymi wyrzucając mówcom iż zdradzają kraj, odskaniamy słabe jego strony, lubo sam zgadza się z konieczną potrzebą zbrojenia się, o czem zawsze i ciągle rozprawił. Wcale przeciwnego zdania jest Morning Post, a jeszcze namiętniej bije przeciw Timesowi Daily News. Obadwa ostatnie dzienniki bronią Napoleona i jego polityki, a wspomnianym mówcom zarzucają brak taktu i oględności. — Król Belgów odjechał 6go z Londynu do Belgii. — Daily News powiada: Jeden z najznakomitszych Węgrów przesłał nam autentyczny dowód na to, że ani Klapka, ani wychodzący węgierscy nie ofiarowali W. ks. Konstantemu korony węgierskiej. Bezasadna ta

wieść nie potrzebuje zresztą właściwie żadnego niwołania. — Wedle doniesień z Londynu z dnia 10 b. m. przypisują koła zwykle dobre zainformowawszy pierwszy krok do wniosku o zawieszenie broni silu chętnemu umiarkowaniu cesarza Napoleona; Times zaś powiada, że mimo tego umiarkowania cesarza Napoleona Austria nie może się spodziewać przemiany obecnie czegoś więcej we Włoszech, jak to ma co właśnie jeszcze posiada. Nie można pozostać ufortec w ręku Austriaków bezwarunkowo. Wenece mogłaby wreszcie zostać niezawisłą pod jednym zecyksiążąt. — Times zresztą wcale nie widzi nic dobrego, iżby kroki nieprzyjacielskie nie miały na nowo rozpocząć. — Morning Post domagać jako warunku niezbędnego do zawarcia pokoju, jntak Austriacy, jako też i Francuzi zupełnie opuścić Włochy; niemniej domaga się powiększenia granic Piemontu, sekularyzacji państwa rzymskiego i nasknia konstytucyi państwu Neapolitańskiemu. — Wskitek zawieszenia broni zaniechał lord Stratford zagroowiedzianej mocy w parlamencie, wyraziwszy przekoanie, iż rząd dołoży wszelkich starań, aby traktat z roku 1815 były podstawą mającego się zawrzeć pokoju. Obrady w izbie niższej nie miały szczególniejszego interesu.

WŁOCHY.

Zdaje się, iż zawieszenie broni jedynie dla tego już teraz przyszło do skutku, ponieważ cesarz Napoleon chciał uniknąć wszelkiego pośrednictwa mocarstw w wojnie udziału nie mających, któreby służyły rościły prawo do narzucenia stronom wojującym warunków pokoju. Dzienniki austriackie nawet twierdzą, iż rozejm w skutek usilnych nalegań Napoleona pod warunkami przez Austrię podanemi zawarty został. Tyle pewną, iż od bitwy pod Solferino oddwaj cesarze wyświadczali sobie wzajemne małe przysługi i grzeczności wojskowe, z których już o blykiem porozumieniu wnioskować można było. Ochsłanie rannych oficerów austriackich przez Napoleona było pierwszym początkiem tych grzeczności, które cesarz austriacki niezwłocznie naśladował. Główny zeta Wiedeńska pisze z Werony, iż 2 lipca wysłano kapitana Urbana (zapewne syna marszałka) z listem od pierwszego adjutanta cesarskiego hr. von Grunne do marszałka Vaillant, do Valeggio, aby prosił o wydanie trupa poległego pod Solferino, księcia Windischgrätz. Nietylko że z największą skłębnością przystano na tę prośbę, ale Napoleon w wnet osobiście kazał wyrazić cesarzowi austriackiemu wdzięczność za ludzkie i rycerskie obchodzenie się z jeńcami francuskimi. Podług wiadomości z Paryża cesarz Napoleon ma opuścić Włochy 15 lipca i zabawiwszy krótki czas w Paryżu i St. Cloud uda się do Plombières, gdzie już wszystko przygotowane na jego przybycie. — Zawieszenie broni jest w obecnej porze roku prawdziwym dobrodziejstwem dla armii walczących, gdyż w ostatnich dniach upały w Londzi bardy dochodziły do 37 stopni (centigr.), w skutek czego żołnierze zapadali na tyfus i zapalenie mózgu. Pozyce stron walczących przed zawarciem rozejmu były następujące: Francuzi i Piemontczycy znajdowali się lewym brzegu Mincio, od Peschiera (szkółki Mantuy. Główna kwatera cesarza Napoleona była w Valeggio, króla sardyńskiego w Monzambano. Austriacy stali po części w oszańcowanym obozie pod Weroną, z kąd linie ich dochodziły do Mantuy; główna kwatera cesarza Franciszka Józefa znajdowała się w końcu w Vicenzy. Przednie strażnice obu armii były tylko o kilka kilometrów od siebie oddalone. Dnia 4 lipca austriacki generał przybył jako parlamentarzysta z dwoma ułanami do głównej kwatery francuskiej z własnoręcznym listem cesarza austriackiego do Napoleona. Do Werony przybył 3go lipca arcyksiążę Karól Ferdynand, aby objąć dowództwo nad czwartym korpusem. Minister spraw zagranicznych hr. Rechberg, także się znajduje w głównej kwaterze austriackiej. Feldcechmistrz Gyulai znajduje się w Rovigo z swym pułkiem, którego komendę, objawszam dowództwo batalionu grenadyerskiego, oddał pułkownikowi hr. Rothkirch. — W Brescji znajduje się dwóch agentów generała Klapki, którzy werbują żołnierzy do legionu węgierskiego. — Stosunek Państwa Kościelnego z Piemontem staje się coraz drażliwszym; opieka, którą król Wiktor Emanuel przyrzekł Romanii i posłanie wojska piemonckiego do Legacji jest oczywiście nadwężeniem neutralności Papieża. Oprócz pułku złożonego z mieszkańców Romanii, który w Florencji przez generała Mezzacapo organizowanym został, i już do Legacji wysłano, ma jeszcze udać się tamże batalion bersaglierów i batalion piechoty z pułku Real-Novi. Tymczasem z obawy przed Szwajcarami papieskim utworzona w Bolonii kolumna ruchoma pod komendą generała Roselli, emigranta, dawniejszego oficera papieskiego. Korpus generała Mezzacapo liczy podobnie 8 tysięcy żołnierzy wszelkiej broni. Telegram z Be

go dnia z 6 lipca donosi: Junta rządowa mianowała je-
rafa Mezzacapo komendantem całego regularnego
wojska Bolonii i połączonych prowincji. Pierwsza
kolumna drugiego korpusu armii Włoch środkowych
weszła wczoraj do miasta wśród okrzyków radosnych
i radości. Dzisiaj spodziewamy się przybycia batalionu
piemontskiego. — Z Florencji donoszą z 8 lipca,
że ministrowie przedłożą zgromadzeniu (consulta)
stanowiska, które jest powołane na 9 lipca, po krótkim
kwestionarijście pana Buoncompagni sprawozdanie o stanie
państwa i o administracji swojej, i zarazem prawo
nominacyjne na podstawie wyborów, prawo o utworzeniu
gwardii miejskiej, projekt do prawa względem po-
ganki i kilka innych projektów i spraw administra-
cyjnych. Margrabia Pepoli wyjechał z Bolonii do
Pawii, aby się poddać z margrabią Massimo
gubernatorowi. Dnia 8 lipca przybył do Florencji fran-
cuzki generał Wimpffen który udaje się na Rimini
i Adriatyku z instrukcjami dla floty. Podług te-
legramu z Tryestu z 9 lipca, flota francuska opuściła
wczoraj wyspę Łozin, i popłynęła ku Pola. Na
określony okręt, który zbliżył się do brzegu, strzelano
z baterii nadbrzeżnych, w skutek czego zapewne
zabity został. Hrabia Cavour wyjechał 9 lipca
z Turynu do głównej kwatery armii sprzymierzonej.
Z Neapolu telegram z 8 lipca donosi: Dwieście
żołnierzy, pomiędzy nimi 50 Szwajcarów, zbuntowało
się wczoraj. Wypadli z bronią z cytadeli Carmine,
i pociągając szwajcarskie wojsko za sobą. Lecz
zamiar ich nie udał się, a gdy przybyli na pole
bitewne, Szwajcarzy i włoscy żołnierze zaczęli strze-
lać do nich i zabili im 40 ludzi. Resztę schwytano
i rozbrojono. W piątek wyrok zapadł; miasto jest
pokojne. — Namiestnik Lombardji wydał rozpo-
rządzenie, na mocy którego wszystkie wyznania od-
wołane w lombardzkich prowincjach mają używać rów-
nych praw. — W Medyolanie odbył się 5go lipca
świetny koncert w teatrze La Scala, na korzyść ran-
nych żołnierzy; śpiewano pomiędzy innymi hymn na
pamięć Napoleona III w języku francuskim. — W We-
necji panują niesłychane upały.

TURCYA.
Widoczną było rzeczą, iż Turcja podminowana
przez Austrię, walczyła się długo między Francją
i Austrią w obecnym położeniu. Widać dopiero
wyciśnięcie pod Magentą otworzyło jej oczy, a walna
bitwa pod Solferino zupełnie ją ooculiła z odrętwie-
nia i przechyliła na stronę Francji. Austriya zupeł-
nie straciła wpływy drogo bardzo w Stambule ku-
lone. Dla tego też Journal de Constantino-
ple, który otwarcie popierał Austrię, zwinął cho-
ciw, a przeszedłszy w ręce rządu tureckiego za-
jął 50,000 franków, oddany został pod zarządek
rektora rodom i usposobieniem Francuza, i chwycił
się zupełnie nowej polityki. — Ważniejszym jeszcze
czynnikiem zwycięstw broni francuskiej jest ostateczne
rozwiązanie kwestji inwestytury księcia Kuzy. W tej
kwestji La Presse d'Orient z 22 czerwca tak się
wyraża: Ostatecznie chmury, które zaciemniały kwe-
stję inwestytury, rozwiły się zupełnie. Wygotowana
stała i potwierdzoną przez wielkie mocarstwa nowa
konwencja W. Porty, warująca udzielenie inwestytury księ-
ciu Kuzy. — Wspominaliśmy pobieżnie, iż wice-król

Egiptu na żądanie sułtana, aby dostawił pewną
liczbę wojska egipskiego, odmowną dał odpowiedź,
usprawiedliwiając się tem, że w obecnym groźnym
położeniu Europy sam niezbędnie potrzebuje swoich
zastępów. Aby więc dalszym nieprzyjemnościom stąd
wyniknąć mogącym zapobiedz, uchwalili Dywan, iż obec-
ność sułtana w Egipcie jest nieodzowną. Dla tego
wice sułtan po świętach bajramu udaje się w po-
dróż do Egiptu, do czego już obecnie nadzwyczajnie
czynią przygotowania. Z powrotem miał sułtan także
zwieździć i Kandyę, ale w skutek ciągłych tamże
zaburzeń zmieniono ten zamiar. W skutek nalegań
Porty podobno Francya przeniosła składy swe z An-
tivarri na wyspy dalmackie. W księstwach Naddunaj-
skich panuje nadzwyczajny entuzjazm w skutek zwycię-
stw Francuzów nad Austryakami, a Porta obawia
się manifestacji na korzyść zupełnej unii, którą
ostatnia nota Porty gwarantująca inwestyturę
ks. Kuzy podobno podkopać usiłuje. — Książę Kuza
użył 42,000 rubli sr., które wpłynęły do skarbu na
wyposażenie kościołów i szkół z powiatu besarab-
skiego, oddanego świeżo przez Rosyę a przyłączo-
nego do Mołdawii, zamiast na wymienione cele, ra-
czej na rzecz obozu pod Plojeszti. Wzywa on przy-
tem Wołochów i Mołdawian, aby w tych ciężkich cza-
sach, w których ojczyzna wystawiona na pastwę licz-
nych nieprzyjaciół (Austrii i Turcji), zaufali mu i
wspomagali go patrioci, zaręczając im, że wszędzie,
gdzie niebezpieczeństwo będzie największe, znajdą je-
go na czele.

Z Belgradu donosi Oesterr. Corresp. z dnia
29 czerwca, iż 500 piechoty z 4ma armatami udało
się na parowcach do Dubrownicy i Pożarewca. Po-
dobno ma rząd powołać pod broń niebawem trzy
ostatnie klasy wysłużonych żołnierzy i wystawić ar-
mią regularnego wojska z 12,000 wraz ze 100 ar-
matami.

GRECYA.

Wedle telegraficznej depeszy dziennika Indépen-
dence Belge z 7go b. m. z Aten, wszczęto w Mes-
senii poszukiwania i śledztwo przeciw jakiemuś taj-
nemu towarzystwu. Skutkiem tego były wielkie za-
burzenia i liczne uwięzienia, mianowicie w Atenach,
gdzie nawet znieważono i zbito jednego z ministrów.
Minister wojny, generał-major Spiro Mylios, widział
się zmuszonym podać się do dymisji, którą też przy-
jął. W miejsce jego wstąpił adjutant królewski,
Bodzari; dnia 28 czerwca przybył do Aten minister-
rezydent bawarski, hr. Hompesch.

SZWECYA I NORWEGIA.

Stokholm, 8 lipca. W skutek śmierci króla
Oskara księżę rejent ogłoszony został królem szwedz-
kim i norweskim pod imieniem Karola XV. Zmarły
król Oskar I urodził się 4 lipca 1799, a objął tron
po ojcu, Karolu XIV Janie, 8go marca 1844. Król
teraźniejszy urodził się 3go maja 1826 i ożenił się
19 czerwca 1850 z Ludwiką księżniczką Oranii córką
Wilhelma Fryderyka, księcia Niderlandzkiego.

Zmarły król, chociaż z wielką wytrwałością po-
święcał się sprawom państwa swego i dla tego w za-
daniach zapewne innym krajom nie odbyło się tak wiele
i tak częstych posiedzeń rady państwa jak w Szwecji
pod jego i tymczasowego jego zastępcy a teraz następcy
panowaniem; stąd także poszła częsta nader zmiana
ministrów. Mimo to jednakże system rządu, będą-
cego raczej stanowym niż reprezentacyjnym, w ogóle
zmianom nie ulegał. Przypadać należy, że król starał
się być sprawiedliwym bez względu na osoby i stan,
nie gnębił, w ostatnich szczególnie latach dzienni-
karstwa, i ile możności starał się łagodzić surowość
średniowiecznego prawodawstwa religijnego, które
kilkakrotnie oburzenie dziennikarstwa zagranicznego
wywoływało. Jeżeli nie zaprowadził w tej mierze za-
danych reform, których się początkowe lata panowa-
nia jego spodziewać kazali, przypisać to należy nie
dobrej lub złej jego woli, lecz raczej zaciętości, z jaką
reprezentacja szwedzka podobnie jak angielska trzyma
się przestarzałych średniowiecznych form i zwyczajów.

— Dnia 13 lipca otwierają kolej żelazną łączącą
Dalekarię, najbogatszą i najprzemysłniejszą prowinc-
ją z morzem.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 lipca. Wczoraj w dzień Siedmiu braci męczenników, czyli jak się lud nasz wyraża siedmiu braci śpiących,
nieco deszczu spadło w Poznaniu. Gdyby się zsięła przepro-
widnia, już codziennie przez siedm tygodni deszcz mieć
powinniśmy.

— W niem. Gaz. Pozn. czytamy następujące szczegóły
tyczące się wymarszu wojsk V korpusu: „Z dniem jutrzejszym
(12 lipca) rozpoczyna się istotny wymarsz V korpusu armii,
który mniej więcej za dwa tygodnie stanie w okolicach
Moguncji. Jutro bowiem opuszcza nas 7 pułk liniowy, za któ-
rym niebawem wyruszy 2 (przyboczny) pułk huzarów. Większa
część korpusu odbędzie kilkudniowe marsze aż do miejsca
ambarkowania swego. Miejscami takimi są: Leszno, Głogów,
Legnica, Zgorzelić, Zagan i Wrocław, a dyrekcyja wojska pójdzie
na Drezno, Lipsk, Hof, Bamberg, Wyrzburg i Frankfurt
nad Menem. Tu w samym Poznaniu ambarkowanie nie nastąpi;

jedynie komenda jeneralna korpusu ze sztabami 10 dywizji
piechoty i 5 kawaleryi, jako i 19 i 20 brygady piechoty i 9
i 10 brygady kawaleryi wprost stąd koleją na miejsce prze-
znaczenia swego się udadzą. O ruchu tym wojska utworzyć
sobie możemy choć w przybliżeniu obraz, jeżeli zważymy, że
38,000 żołnierza, przeszło 12,000 koni i blisko 1000 wozów,
nie rachując w to 70 dział, w pochód się uda, i że do ich
przewiezienia potrzeba mniej więcej 120 pociągów z przeszło
8000 wozami“.

— Czytamy w niem. Gaz. Pozn. z Leszna, 8 lipca. W ze-
szły wtorek dwa tutejsze szwadrony drugiego pułku landwery
huzarów udały się do Krobi, aby się tamże połączyć z innymi
szwadronami, które z Poznania przybyły. Wczoraj z rana tu-
tejszy trzeci batalion trzeciego pułku landwery gwardyi nas
opuścił udając się w trzech krótkich marszach do Głogowa,
z tamąd dawnym traktem na Zielonogórę, Krosno itd. do Ber-
lina, gdzie ma stanąć 22 b. m. — Sprzęt zboża rozpoczął się
u nas na dobre, celuje pod względem ilości i jakości, ceny
spadają z dnia na dzień. — Elew leśnictwa w Rydzynie nieda-
wno temu pojechał kołmi swego pryncypała, insp. leśnego W.,
do dworca kolei żelaznej. Ponieważ pociąg już nadchodził, po-
spieszył co prędzej do kasy dla kupienia biletu, wprzódy je-
dnak zalecił woźnicy, aby tenże nie ruszał strzelby znajdują-
cej się na wozie. Ale woźnica nie mógł się oprzeć pokusie,
pochwycił strzelbę, i zaledwie jej się dotknął, już wystrzeliła.
Nabój przeszył szyję konia, który natychmiast się zwinął, a
zaledwie kilka śmiałych osób przypadłych potrafiło wstrzymać
drugiego konia, który się zrywał, przestraszony pociągiem
wjeżdżającym do dworca, i mógł się stać przyczyną nowego
niebezpieczeństwa.

— Piszą do niem. Tygodn. Bydg. z Witkowa, 5 lipca:
Wczorajszy jarmark był bardzo ożywiony, zwłaszcza co do koń-
skiego targowiska; widziano bardzo wiele koni lepszej rasy,
które po większej części sprzedane zostały. — Wieczorem o
godzinie 9 w domu odosobnionym powstał pożar, który jed-
nakże wkrótce stłumiono. Tylko dach został częściowo uszko-
dzony.

Śrem, 8 lipca. Zaświadczenia szkolne, które progymnazjum
tutejsze uczyniło za kwartał ubiegły powydawało, pobudzają
mniej do wzróżnienia uwagi na dziwne zaniedbanie jakie w tych
zaświadczeniach pod względem polszczyzny przebiega. Prowinc-
jonalna rada szkolna nakazała rozporządzeniem swoim z d.
22 kwietnia 1858 r., dla zachowania jednostajności po wszech-
kich wyższych zakładach naukowych, następujących używać
wyrażeń i stopni w świadectwach szkolnych: 1) na oznaczenie
postępów w naukach, pilności i uwagi używać przymiotników:
celujące, dobre, dostateczne, mierne, niedostateczne; 2) na o-
znaczenie obyczajów używać wyrażań: dobre, nie bez nagany,
naganne. Tymczasem kolegium nauczycielskie progymnazjum
śremskiego nie tylko że powprowadzało rozmaite nowe sposoby
oznaczania postępów i pilności, ale co gorsza, tłómacząc je
żywem z niemieckiego, takie powprowadzało niezrozumiałe
i niepolne wyrażenia do polskich świadectw: „Pilność domowa:
najczęściej ukontentuje“. W innym znów miejscu: „Postępy
w śpiewach: ukontentują“. Tak stylizowane świadectwa raz są
niezrozumiałe, a potem uwłaczają niezbędnej powadze, jaką
każda zwierzchność szkolna w obec uczniów swego zakładu
posiadać winna.

Gródzisk pod Pleszewem. Dnia 3 lipca w niedzielę trzecią
po Świątkach, obchodziliśmy tu miłą dla serca i rzewną dla
oka uroczystość. Ks. Ruszkiewicz, dawniej proboszcz w Ostro-
wie, umiłowiał wielu uczniów tamtejszego gimnazjum, który
pilnością, pobożnością i skromnością przed innymi celowali:
teraz zbiera owoce pasterskiej miłości swojej. W roku upły-
niomym o tej samej właśnie porze, odprawił tu pierwszą mszę
świętą ks. Piotr Walterbach, w tym zaś roku ks. Paweł Chmie-
lewski, znanego z pobożności i cnót rodzinnych sekretarza
sądowego z Ostrowa syn. Obchód tegoroczny tem był rze-
wniejszy, że się odbywał w obec ojca, matki i rodzeństwa pry-
micjanta. Kto ma serce, zrozumie i pojmie bezwątpienia do-
niośność tego uroczystego obrzędu, któremu licznie na odpust
Nawiedzenia N. M. P. zebrany lud i dziewięciu towarzyszyło
kapłanów.

— Nowe działa. Od oblężenia Sebastopola matematycy, te-
chnicy, chemicy, rzucili się z zaciekleścią do nowych wynalaz-
ków mających na celu prędkie wytopienie nieprzyjaciela lub
zburzenie fortec. Owalne działa Lancastra odgrywały pierwszą
rolę. Każda bomba z początku kosztowała 30 funtów szt., a
okazało się iż wprawdzie doniosłość i celność strzału jest nie-
omylna, ale tak działa same jak i bomby są za ciężkie. Szczę-
ściu najsilniejszych ludzi nie mogło podnieść bomby, musiano
nabijać maszynami a przy drugim lub trzecim strzale pękaly
i działa same. Zarzucono więc te owalne potwory a zajęto się
działem obrzymim Nesmytha z kutego żelaza. Tysiąc funtowe
kule miało rzucać w świat daleki, ale działa samo po pierw-
szym strzale rozleciało się w kawałki. Wprawdzie w kuzniach
towarzystwa Mensey ukuto nowe działa za 1,200,000 złp., które
dotąd nie pękło, ale rządowi wydało się za drogie więc nie
zamawiał drugiego. Straszliwy moździerz Palmerstona, 35 cali
Toż samo stało się z działami poligonalnymi Whitwortha. Działo
przy wyrzuceniu pierwszej bomby, która 2600 funtów ważyła,
prześcierała mając u otworu, wykuty z obręczy żelaznych, pękł
stalowe, nabyte w Niemczech z fabryki Kruppa nad Renem za
1500 funtów, pękło przy pierwszym strzale. Shortwidze utrzy-
muje, iż wykuł sześć razy silniejsze działa stalowe. Parther
głosi, iż wynalazł proch od którego pękają bomby siłą 20 razy
niż dotąd większą. Sandridge działa lane oplata drutem żela-
znym, nadając im trykroć większą siłę. Disney swym „pły-
nem piekielnym“, Norton swemi bombami, które napelnia plyn-
nym ogniem, spodziewają się nie tylko powytopić tysiącami
nieprzyjaciół, ale wszystko w około, nawet ziemię spalić bez
ratunku. Najstraszliwsza ma być Wadego bomba, w około
otoczona tuzinem kongrewskich rakiet. W Anglii robiono
próbę z bombami, które rzucono bez dział i moździerzy, je-
dynie za pomocą rakiet. Show wymyślił strzeleckie baterie.
Tysiąc sztukców, na kilka tysięcy kroków niosących, nabija się
od razu i od razu z nich strzela. Makintosh wynalazł plyn,
który rzucony na okręt nieprzyjacielski ma wydusić całą za-
łogę. Oto są główne wynalazki dokonane od oblężenia
Sebastopola w samej Anglii tylko; było przeszło 600 wszyst-
kich. O wynalazkach we Francji nie wiele wiemy bo tam
wszystko w ścisłej tajemnicy zachowywano, chociaż angielskich
doświadczenia ciągle. Najważniejszym jednak wynalazkiem bę-
dzie niezawodnie działo Armstronga dla swęj nadzwyczajnej
praktyczności. Jest bardo lekkie tak, że dwóch ludzi łatwo je
unieść może, a trafia jeszcze do celu na 5 ćwierci mili, i to
tak w nocy jak w dzień. Jest dwururzne, wewnątrz jest lane
z jakiejś masy kruszcowej i gwintowane, zewnątrz ścięte
jest podwójnym żelaznym obręczami, wjaciami się w przeci-
wnych kierunkach. Z tyłu ma kamerśrubę, którą odjąć można,

Korespondencya rólnicza.

Ze Sredzkiego, 8 lipca. Znany zaszczytnie w dziedzinie nauk przyrodniczych i szczególnie w zastosowaniu chemii do rólnictwa, dr. Stöckhardt, radca nadworny saski i profesor szkoły leśnej w Tharand, zamysla w Poznaniu dnia 25 b. m. kilka miec prelekyi publicznych w przedmiotach rólnictwa się tycaznych. Naczelný prezes W. Księstwa Poznańskiego p. Puttkammer wezwał okólnikiem wszystkie dyrekcye Towarzystw agronomicznych we W. Ks. Poznańskim, aby członków o tém jak najspieszniej zawiadomily, aby następnie równiez spiesznie doniosly jemu o liczbie członków, którzyby pragnęli być obecnymi na tych prelekyach. Sądzymy, że zamiast osobnego wezwania ze strony dyrekcji do członków Towarzystw przeważnie polskich dostatecznie będzie umieszczenie tego doniesienia w piśmie polskimi najbardziej u nas rozpowszechnionem, to jest w Dzienniku Poznańskim, i mamy nadzieję, że lubo pora przez pana dr. Stöckhardta zapewne w czasie jego wakacyi obrana nie jest dogodna dla rólników najbardziej w tym czasie sprzętem zatrudnionych, to jednakże kto tylko z inteligencyjnych rólników będzie mógł się odebrać, pospieszy zapewne pomimo przeszkód, aby uslysząc meża, którego wykłady, czyli tak nazwane misye chemii rólniczej tak mocno zajęły rólników w Niemczech, i tyle już wpływu na praktyczne rozpowszechnienie chemii do rólnictwa zastosowanej wywarly. Niepotrzebujemy nadmieniac, że zapewne dla opatrzenia się w potrzebne bilety, należy się zglosić do biura pana naczelnego prezesa.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 11 lipca. Rozkaz dzienny cesarza dany w Valeggio 8 lipca, ogłasza armii zawarcie zjeimu. W nim powiada między innymi: Zawieszona brońi dozwala wam odpocząć po trudach chwalebnej i jezeli tego będzie potrzeba, zebrać nowe siły, dzieło tak świetne przez waszę dzielność i poświęcenie rozpoczęte dalej prowadzić. Wracam do ryża. Zostawiam dowództwo w rękach marszałka Vaillant, zobaczycie mnie jednak skoro godzina wuderzy, wśród was, aby trudy wasze podzielać. (N. Z.)

Londyn, 11 lipca. Wszystkie ważniejsze dzielniki angielskie spodziewają się skutecznego układu pokojowych i rychłego zebrania się kongresu wszystkich mocarstw europejskich pierwszego rzędu. (N. Z.)

Turyn, 10 lipca. Dekretem nakazany został podatek wojenny 10% dodatku do wszystkich borów stałych i niestałych tak w dawniejszych jak i nowo przyłączonych prowincjach. (N. Z.)

a nabija się przez otwór boczny, który powstaje wyjęciem czworokątnego kawałka żelaza. Kula lub bomba ma kształt cylindrowy, jest z żelaza a z wierzchu pokryta ołowiem. Przy strzale ołów ten wciska się w gwinty rury. Wykuta jest z tyśiąca szpiczastych kawałków żelaza, które przy pęknięciu kuli oddzielają się od siebie. Przód kuli jest szpiczasty, z tyłu zaś jest wkłosa, z tego powodu jak strzała przecina powietrze bez wielkiego oporu.

— Czasopismo gymnazyalne austriackie podaje cyfry statystyczne o gymnazyach w Austrii z końca roku 1858. W ogóle jest w całej monarchii 262 gymnazyów, w których liczba nauczycieli wynosi 2572, a uczniów 50,639. Z pomiędzy nauczycieli jest 1063 świeckich, 1509 duchownych, między tymi ostatnimi 875 zakonników. W stosunku do ludności najwięcej gymnazyów jest w prowincjach włoskich, najmniej w Galicyi. Liczba ich w każdym kraju koronnym jest następująca: w arcyksięstwie austriackim 12, Salzburgu 1, Tyrolu 9, Czechach 21, Morawie 8, Śląsku 3, Styryi 3, Karyntyi 2, Krainie 2, Wybrzeżu 5, Węgrzech 68, Serbii austr. 7, Chorwacyi i Słowenii 6, Siedmiogrodzie 21, Pograniczu 3, Dalmacyi 3, Galicyi z Krakowem i Bukowiną 15, Lombardyi i Wenecyi 73. Język wykładowy był we wszystkich 73 włoskich gymnazyach włoski, w 41 maddziarski, w 1ém serbski, w 1ém rumuński, w 68 wyłącznie niemiecki. W innych 60 gymnazyach uczono częścią w języku niemieckim, a częścią w krajowym piśmiennym języku, niekiedy zaś w ludowym narzeczu. Z 15 galicyjskich gymnazyów w 9ciu wykładano tylko po niemiecku, w 6ciu zaś częścią po niemiecku, częścią po polsku lub po rusku.

Guwerner mogący ucznia przysposobić do tereyi, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość A. B. poste restante w Pobiedziskach. [893]

Kupczyk, Polak, wyuczony w handlu korzennym, znający obok ojczystego języka i język niemiecki, wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu korzennym J. K. Putiańskiego w Lesznie. Listy franco. [898]

Ulica Młyńska Nr. 5 jest pierwsze piętro z stajnią i wozownią od ś. Michała do wydzierzawienia. [877]

Gospodarz mówi po polsku!

Hôtel garni w Berlinie na ulicy Murzyńskiej pod numerem 27 przy rynku Gensd'arm. poleca się Państwu. [901]

Dominium Witosław pod Nakłem ma 140 sztuk skopów starych tłustych na sprzedaż. [892]

Świeże nasienie rzepy ścierniskowej poleca S. Calvary ulica Szeroka Nr. 1. [899]

Przybyli do Poznania 12 lipca.

BAZAR: Wł. dobr hr. Kwilecki z Kobelnik, Wilkoński z Grabonoga, Szczaniński z Łaszczyna, Sokołowski sen. i jun. i Bliźniński z Warszawy, Styczyński z Polski, Delaroche z Paryża, pani Radziwińska ze Zdziechowic, sędzia Tyksicki z Plesza, ob. Wyjnik z Ostrowa, proboszcz Sumiński z Łusowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dobr pani Jesnitzer ze Sroczyzna, kupcy Moll z Leszna, Brettschneider z Lipska, Coppius i Pinner z Berlina, Weidner z Gdańska, Kolombus z Moguncyi, Adalbert z Kwidzyna. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dobr hr. Grabowski z Grylewa, Kęszycki z Bło-

ciszewa, Ropolewski ze Zagóry, Hoffmann z Ruchocic, landr. Madai z Kościana, akademik Poncet z Legnicy, cand. theol. Weyler z Tomysła, wł. dobr Reissert ze Sprotawy, kupiec Cohn z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr Stock z Wielkiego, ob. Schulz i buchalter Hahn z Berlina, radca med. dr. Herzog z Oborzysk, kupiec Mendheim z Frankfurtu nad Menem.

HOTEL DU NORD: Wł. dobr Skarzyński z W. Sokolnik, pani Zabłocka z Czerlina, kapelan Kroll z Nowejwsi, kup. Lichtentag z Wrocławia.

POD CZARNYM ORLEEM: Właściciel dobr Sławoszewski z Przyborowa, lekarze dr. Rothmann ze Spławia, dr. Herter z Krobi. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dobr hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Waligórski z Rostworowa, Radoński z Krzeszle, pani Zoladkiewiczowa z Lubasza.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Rychłowski z Węgorzowa, Arendt z Gozdowa, Skrzydlewski Wojcina, Voge z Ostrowa, Pischel ze Sutowa, dzier. Górski z Januszewa, pani Jackowska z Pomarzanowic.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dobr Schlegel z Wałdowa, Rieck z Łossowa, Klein z Anastowa, kupiec Tauber z Raciborza, ksiądz Ruszczyński z Międzychodu, apt. Bergemann z Wrocławia, ekon. Marquard z Biedruszka.

BUDWIGA HOTEL: Kupcy Lewy z Wągrówca, Bergas jun. Grodziska, dzierz. Niklass z Bielaw, apt. Liebich z Reichenbach, tłumacz Riemer z Wrzesznie, ob. Kuehn ze Saporowa, Nathan z Krotoszyna.

POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Kupiec Baruch i piekarz Becker z Gniezna, adm. Zitz z Byszkowa, ogrodn. Cegielski z Jerzykowa.

POD JAGNĘCIEM: Ajent Frankiewicz z Leszna. W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wł. dobr Reit z Choruty, plac Wilhelmowski nr. 13.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 12 lipca.

Żyto: przy bardzo małym obrocie aż do końca słabo, na lip. 27, sier. 27 1/2 - 28 pl., wrz.-paź. 29 żąd. 28 1/2 pl., paź.-list. 29 tal. pl. Okowita: również spada, w miejscu bez beczi 16 1/2 - 16 1/4, z beczką na lip. 16 1/4 żąd, sier. 16 1/2 pl. 16 1/2 tal. żąd.

Berlin, 11 lipca. Pszenica: w miejscu 40-74 tal. podł. gat.

Zyto: w miejscu 33 34 tal. żąd. podł. gat. na lip. i lip.-sier. 32 1/2 - 32 3/4, sier.-wrz. 32 1/2 - 33 1/2 żąd i pl., wrz.-paź. 34 1/4 - 35 1/2 pl., paź.-list. 35 - 35 1/2, tal. pl. Jęczmień: wielki 30-37 tal. Owies: w miejscu 30-37 tal., na lip.-sier. i sier.-wrz. 24 1/2 żąd., wrz.-paź 23 1/2 tal. żąd. i pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 10 1/2 tal. żąd., na lip. i lip.-sier. 10 tal. żąd, sier.-wrz. 9 1/2 pl., wrz.-paź. 10-10 1/2, żąd. i pl., paź.-list. 10 1/2, tal. pl. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2 tal., na lip. 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczi 20 tal. pl., na lip. i lip.-sier. 19 1/2 - 19 3/4 żąd i pl., sier.-wrz. 20 1/2 żąd. 20 pl., wrz.-paź. 14 1/2 - 14 1/2 pl. 15 żąd.

Table with columns for 'Wrocław, 11 lipca.' and 'Szczecin, 11 lipca.' listing prices for various goods like 'Zyto', 'Pszenica biała', 'Jęczmień', etc. with sub-columns for 'sgr.' and 'posłed'.

Gdańsk, 9 lipca. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę Wczoraj i dziś przechodzą gwałtowne ulewę, które w bliskich okolicach miasta wyłożyły zboże. Targi angielskie w najzipełniejszej stagnacyi. Interesa nawet przy niższych cenach

bardzo trudne, bo wszyscy cisną się ze spodaż, a nikt kupować nie chce. A lubo zbawiają, a wiele pszenicy burze powykład handel jest w najzupełniejszem odrętwieniu. Targi prowincjonalne trzymały się lepiej w niektórych pomimo stagnacyi londyńskiej małe podniesienie notowano.

W południowej Francji zbiór pszenicy pod względem gatunku jak i obfitości bardzo słabo wypadł. W środkowych i zachodnich częściach deszcze miały uszkodzić i wiele na wyłożyć zboże. O ile to jednak na ogólny lego kraju wypadek może wpłynąć trudno obliczyć, a opinia publiczna tém się nie przezwazać, bo ceny ku niższemu okazują się.

Na naszej giełdzie niema żadnego ruchu w obec odcierających wiadomości z Anglii każdy się cofał od interesów. Wczorajsza pesza telegraficzna doniosła, że pszenicę kilka szylingów taniej ofiarowano, to już przestraszyło tutejszych kupców, że najniższe nawet próby nie zwracały uwagi. Ilek dek cen w ciągu tygodnia możemy notować na pełnych 5 sgr. na szeflu. Zyto spadło 40 sgr. szefel, ale na tę cenę obyć jest w i znaczne partie przechodzą z rąk do rąk. Odbyt w pszenicy ograniczał się do podrobnych tylko gatunków, ziarno celne nie m kupca.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy 35 szefli, zyta 50,400, jęczmienia 3300, grochu 5400, rzepaku zimowego 6000.

Płacono za szefel berl. wagi pruskiej: Pszenicy 86-91 funt. tal. 1 24 2 do tal. 2 92-93 " " 2 14 6 " " 2 93-95 " " 2 23 4 " " 3 91 " " 1 9 2 " " 1 1 4 2 " " 1 1 26 8 " " 2 2 5 " " 2

Toruń przebyło pszenicy 17,520 szefli, 60,780, jęczmienia 720, owsa 2400, siemian lnianego 420, grochu 540, bali dębowych sztuk, belek dębowych 1298, sosnowych 19, cukru centnarów 6476, konopi 512, terpent 32, lau 122. Wysokość wody 3 stopy.

Sprzedano w ciągu tygodnia 600 belek 12 1/2 " po 7 1/2 sgr., 500 belek 24 " 12 1/2 " po sgr., belek dębowych 300 35 " po 9 1/2 sgr. belek 19 1/2 " 12 1/2 " po 12 sgr., 40 kop kle po 45 1/2 tal., 10 kop bali za koronę 1360.

Kursa zamian: Londyn 6 m. 15 1/2. Hburg 44 3/4. Aleksander Makowski & Com

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie dnia 11 lipca.' listing various financial instruments and their prices.

Table listing 'Akcyje bankowe i kredyt.' and 'Akcyje przemysłowe.' with columns for 'płacono' and 'żądano'.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 11 lipca.' listing various financial instruments and their prices.

Table titled 'Akcyje Śląskich kolei żelaznych.' listing various railway stocks and their prices.